

poniedziałek, 03.10.2022

Samarytanin [Łk 10, 25 - 37]

Powstał jakiś uczony w Prawie i wystawiając Jezusa na próbę, zapytał: «Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu odpowiedział: «Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?» On rzekł: «Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego». Jezus rzekł do niego: «Dobrze odpowiedziałeś. To czyn, a będziesz żył». Lecz on, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: «A kto jest moim bliźnim?» Jezus, nawiązując do tego, rzekł: «Pewien człowiek schodził z Jeruzalem do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, wędrując, przyszedł również na to miejsce. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: „Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał”. Kto z tych trzech okazał się według ciebie bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?» On odpowiedział: «Ten, który mu okazał miłosierdzie». Jezus mu rzekł: «Idź i ty czyn podobnie!».

>P<

Zastanawiałeś się kiedyś nad tym, co by się stało gdyby Samarytanin też przeszedł obojętnie obok pobitego, poturbowanego człowieka? Pewnie ten umarłby w samotności. Nacierpiałby się przy tym strasznie. Samarytanin może miałby z tego powodu tylko wyrzuty sumienia, albo zapomniał szybko o całym zajściu. Zaoszczędziłby pieniędzy, wina i oliwy, którymi zaopatrzył rannego. Nie moglibyśmy też dzisiaj mówić o człowieku życzliwym, pomocnym, że taka osoba jest "miłosiernym samarytaninem", a przecież takie powiedzenie w mowie potocznej po dziś dzień funkcjonuje. Na całe szczęście Samarytanin zachował się tak jak trzeba - pomógł! Zła nie można naprawiać złem, bo to absolutnie nie rozwiązuje zaistniałego problemu, a nawet bardziej pogarsza sprawę. Ewangelista Łukasz opisując zaistniałą sytuację i zachowanie Samarytanina używa greckiego słowa "splanchnidzomai" - "wzruszył się głęboko". To słowo u Łukasza pojawia się jeszcze raz w tekście, kiedy Jezus przychodzi i widzi martwego syna wdowy z Nain. Jezus i Samarytanin widząc co się dzieje "wzruszają się głęboko". Z łatwością możemy domyślić się, że za postacią miłosiernego Samarytanina kryje się sam Jezus. Święty Augustyn w alegoryczny sposób komentuje tę przypowieść: "Oto cały rodzaj ludzki jest leżącym przy drodze człowiekiem, na wpół umarłym, porzuconym przez zabójców, którego minął kapłan i lewita, którym natomiast zaopiekował się i którego poratował przechodzący tamtędy Samarytanin". "Pan nasz Jezus Chrystus chciał, abyśmy w tym Samarytaninie widzieli jego samego"¹. I dalej Augustyn komentuje: "Zabójcy zostawili cię pół żywego przy drodze; znalazł cię tam jednak przechodzący obok dobry Samarytanin. Wlał w ciebie wino i oliwę; otrzymałeś sakrament Syna Jednorodzonego; załadował cię na swojego muła, uwierzyłeś, że Chrystus stał się ciałem, zostałeś przywieziony do gospody; jesteś teraz kurowany w Kościele"². Zapraszam cię byś czytając tę dzisiejszą Ewangelię dostrzegł takiego Jezusa. On codziennie chce do Ciebie podchodzić, wzruszać się głęboko na Twój widok, opatrywać Twoje rany i pielęgnować z wielką miłością. Podziękuj Mu za Jego troskę o Ciebie. Poproś, abyś na Jego wzór potrafił kochać, także nieprzyjaciół.

1 - Św. Augustyn, "Kazanie 171, 2". 2 - Św. Augustyn, "Kazanie 179A, 7". fot. pixabay